Antoni Chyla

Instytut Chemii Organicznej i Fizycznej Politechniki Wrocławskiej

Jakie to były konferencje!

Początek lat siedemdziesiątych zaowocował coraz częstszymi wyjazdami za granicę. Kto tylko mógł jechał na stypendium, a kto miał znaczący dorobek, jechał za granicę zaprezentować go na konferencji. W roku 1973 grupa fizykochemiczna Instytutu Chemii Organicznej i Fizycznej Politechniki, która miała już dorobek naukowy i międzynarodowe kontakty, postanowiła ściągnąć do Wrocławia autorów znanych niekiedy tylko z publikacji, organizując międzynarodową konferencję naukową. Ze względów formalnych konferencja nie mogła się nazywać konferencją i nie mogła być zorganizowana we Wrocławiu. Nazwaliśmy ją letnią szkołą czyli „Summer School – Electrical Properties of Organic Solids" i wyprowadziliśmy ją do Karpacza, gdzie się odbyła w dniach od 1 do 7 września; z niezrozumiałych względów nie mogła liczyć więcej niż 80 uczestników.

Komitet organizacyjny, pod wodzą prof. Krzysztofa Pigonia, rozesłał informację o organizowanej „szkole" do zaprzyjaźnionych, tj. parających się podobną tematyką ośrodków naukowych w kraju i za granicą. Komitet składał się z części naukowej oraz części przyziemnej, czyli socjalno-bytowej, inaczej mówiąc kwatermistrzostwa. Ja zostałem skierowany do załatwiania spraw przyziemnych, czyli organizacji pobytu i kierowania podgrupą kwatermistrzowską.

Zainteresowanie konferencją okazało się ogromne i komitet musiał dokonywać wstępnej selekcji nadsyłanych propozycji referatów, pogrupować referaty w tematyczne sesje, a następnie znaleźć recenzentów referatów oraz przewodniczących tych sesji. Po wszystkich uzgodnieniach do pokonania była standardowa w tamtych czasach bariera. Wydany drukiem program naukowy konferencji w postaci broszury musiał być ocenzurowany w Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Ocenzurowaniu podlegał i nasz plakat konferencyjny, którego projekt wykonywał kolega artysta. Wiedział o istnieniu terminów, ale wielkiej wagi do ich dotrzymywania nie przykładał. W wyznaczonym przez drukarnię terminie mieliśmy w ręce projekt pięknego plakatu, ale jego elementy były przyklejone do podłoża, co było OK dla drukarni, ale nie dla cenzora. Otrzymanie akceptacji cenzorskiej zajęło nam około dwóch tygodni. Ale zdążyliśmy.

Pełne, recenzowane teksty referatów wydane zostały w Pracach Naukowych Instytutu Chemii Organicznej i Fizycznej (nr 7), w serii Konferencje (nr 1) i jako recenzowane publikacje liczyły się do dorobku naukowego. Piękny, kolorowy plakat po niewielkiej modyfikacji, o której później, służył nam jeszcze przez kilka konferencji.

Po kilku wyjazdach w teren, na miejsce konferencji wybraliśmy ośrodek wypoczynkowy Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy o nazwie Wodomierzanka w Karpaczu – Wilczej Porębie. Jego niezaprzeczalnym atutem była, mieszcząca się w osobnym baraku, duża świetlica, idealna na salę wykładową, gdyż nie dochodziły tam dźwięki i zapachy kuchenne. Zadanie przerobienia świetlicy na salę wykładową z prawdziwego zdarzenia otrzymał szef instytutowego warsztatu elektryczno-elektronicznego pan Narcyz Cizio (Nacio). W tamtych czasach niewiele ośrodków wczasowych miało własny sprzęt nagłaśniający, nie mówiąc już o sprzęcie wizyjnym. Instytut zakupił więc mikrofony, wzmacniacze i odpowiednie kable. Po kolejnej wizji lokalnej w Wodomierzance Nacio zrobił stosowny projekt okablowania i go wykonał, z uczelni wypożyczyliśmy epidiaskop (rzutnika przeźroczy i pisma na papierze – o foliach nikt jeszcze w Polsce nie słyszał). Tablice do pisania kredą wraz z zapasem kolorowej kredy oraz ekrany wzięliśmy z instytutu, rozmontowując tylko nieznacznie nasze pracownie.

Objętościowo, wliczając tomy materiałów konferencyjnych pięknie zapakowanych przez drukarnię w 12 paczek, było tego jakieś 2–2,5 metra sześciennego. Konieczny był mikrobus nysa do dyspozycji przez cały czas trwania szkoły. Ponieważ był to początek września i nasze nysy nie woziły jeszcze pracowników do filii, rektor wyraził zgodę. Szkoła dopięta była na ostatni guzik, więc jak grom z jasnego nieba spadła na nas na początku sierpnia wiadomość, że barak-świetlica w Wodomierzance, czyli nasza reprezentacyjna sala konferencyjna, spłonęła pod koniec lipca. Nie było szans na „załatwienie" innego miejsca.

Szybka wizja lokalna pokazała, że w ostateczności sale konferencyjną może zastąpić sala jadalna. Ponieważ wszystko inne związane z organizacją było przygotowane, komitet organizacyjny podjął śmiałą (i jedyną możliwą) decyzję: jedziemy! Tylko Nacio był trochę nieswój, bo przecież tyle narobił kabli „na miarę" i końcówek, ale jako harcerz nie załamał się i postanowił wszystko dopasować na miejscu. Grupa kwatermistrzowska pojechała więc na miejsce w sobotę i dopięła wszystko „na ostatni guzik".

W poniedziałek przybyli wszyscy pozostali uczestnicy szkoły i zaczęło się. Uczestnicy na miejsce przybywali różnymi środkami transportu. Do Wrocławia pociągiem lub samolotem bądź do Pragi, skąd wynajętymi samochodami dojeżdżali do Karpacza. Nagle, w poniedziałek wieczorem okazało się, że prof. Freimanis (Łotwa – ZSRR) ma przyjechać pociągiem do Jeleniej Góry we wtorek przed południem. Jedynym uczestnikiem Szkoły, który znał osobiście prof. Freimanisa był profesor Marian Kryszewski. Ponieważ to ja musiałem pojechać na stację (prof. Kryszewski bardzo chciał wziąć udział we wtorkowej wycieczce) zapytałem profesora jak rozpoznam gościa. Ten bez namysłu powiedział, że najpewniej po *czemodanie* (czyli po rosyjsku walizce). Siadłem więc w nysę (z kierowcą oczywiście) i pojechałem do Jeleniej.

Z jedynego w tym momencie pociągu wysiadł dość spory tłum ludzi, a każdy dzierżył w dłoni jakiś bagaż, głównie torby i plecaki. Gdy się trochę przerzedziło podszedłem do rozglądającego się faceta ze zwykłą kartonową walizą i zapytałem po rosyjsku *Prafiesor Freimanis?* A on stanąwszy na baczność odpowiedział *Da, toczno!* (czyli tak jest). Miałem więc ostatniego uczestnika szkoły. W drodze do Karpacza profesor poprosił uprzejmie o dalszą rozmowę w języku angielskim, bo jak powiedział, chciał trochę potrenować.

Konferencja odniosła sukces naukowy i towarzyski. Do tego ostatniego przyczyniły się imprezy towarzyszące: piesza wycieczka do świątyni Wang i na Śnieżkę oraz wieczorek zapoznawczy z muzyką i tańcami. Wszyscy uczeni obecni na szkole letniej wyrazili potrzebę organizowania konferencji o tej tematyce i zadeklarowali swój przyszły udział. Zaproponowano także organizatorom, aby poszerzyć nieco tematykę o inne, badane przez zgromadzone gremium właściwości organicznego ciała stałego. Stąd pomysł, aby nazwę kolejnych spotkań zmodyfikować: „Electrical and Related Properties of Organic Solids", a dr Adam Proń z Politechniki Warszawskiej od razu zaproponował akronim ERPOS i tak zostało. Do naszego plakatu wystarczyło wkomponować *related* i puste miejsce na datę oraz lokalizację konferencji i mieliśmy gotowy plakat na dalsze lata.

Oprócz nas, pokrewną tematyką zajmowały się ośrodki w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Częstochowie, Opolu, Gdańsku i Rzeszowie, których pracownicy spotykali się czasem z okazji rozliczania grantów w tzw. tematach węzłowych finansujących badania. Po jednym ze spotkań profesorowie Luty, Pigoń i Sworakowski zaproponowali zorganizowanie we Wrocławiu minikonferencji, a może tylko seminarium na temat kryształów molekularnych i zaprosili na to seminarium przedstawicieli grup badawczych z innych krajowych ośrodków. Na jednodniowym seminarium we Wrocławiu szefowie grup postanowili, że organizowane będą cyklicznie konferencje „Kryształy Molekularne", na których prezentowane będą wyniki najnowszych badań, nie tylko eksperymentalnych, ale i teoretycznych. Do zorganizowania pierwszej zgłosił się prof. Andrzej Graja z ośrodka poznańskiego. Wędrująca po kraju konferencja „Kryształy Molekularne" jest organizowana do dziś: w roku 2018 będzie miała miejsce jej 21 edycja (tabela 1).

Trzy lata po Summer School (nazywanej odtąd ERPOS-1) postanowiliśmy zorganizować następne spotkanie czyli ERPOS-2. Impreza zgłoszona z odpowiednim wyprzedzeniem mogła się już nazywać konferencją. Komitet, tym razem pod przewodnictwem prof. Juliusza Sworakowskiego, podjął decyzję, aby konferencję zorganizować poza Wrocławiem, w miejscu oddalonym od cywilizacji (ale nie za bardzo), aby uczestnicy brali udział we wszystkich sesjach i nie traktowali konferencji jako wycieczki turystycznej. I znowu padło na Karpacz, a termin wrześniowy (1978) wydawał się idealny. Jak i przy poprzedniej konferencji referaty wydano w Pracach Naukowych Instytutu Chemii Organicznej i Fizycznej, Seria Konferencje (16, nr 3).

Uczestników zagranicznych i starszyznę profesorską zakwaterowaliśmy w nowo otwartym Novotelu Skalny, a młodych uczestników z kraju umieściliśmy w znanym

nam już ośrodku Wodomierzanka. Sala konferencyjna w Skalnym była na odpowiednim poziomie, grupa obsługi technicznej nie musiała być już tak liczna. Nagłośnienie i przerzucanie przeźroczy w czasie prezentacji, jak też dekorację sali, oraz sekretariat i całą obsługę informacyjną wykonywali instytutowi doktoranci, a organizatorzy tworzyli sekretariat konferencji. Ciężka to była praca, bo w czasie trwania całej konferencji dyżurny musiał być gotowy do odpowiedzi na każde pytanie uczestnika.

Tabela 1. Konferencje krajowe „Kryształy Molekularne"

Nr	Rok	Miejsce konferencji	Organizatorzy
I	**1977**	Wrocław	K. Pigoń, T. Luty, J. Sworakowski
II	**1979**	Poznań – Błażejewko	A. Graja
III	**1981**	Gdańsk – Wdzydze Kiszewskie	J. Kalinowski
IV	**1983**	Kraków – Paszkówka	J. Janik, T. Wasiutyński
V	**1985**	Warszawa – Goławice	J. Prochorow
VI	**1987**	Rzeszów	A. Szymański
VII	**1989**	Częstochowa – Kokotek	J. Świątek
VIII	**1991**	Łódź – Spała	A. Lipiński
IX	**1993**	Wrocław – Świeradów-Zdrój*	L. Komorowski
X	**1995**	Poznań – Kiekrz	R. Świetlik, N. Piślewski
XI	**1998**	Gdańsk – Jelitkowo	J. Kalinowski
XII	**2000**	Kraków	S. Nizioł, T. Wasiutyński
XIII	**2002**	Warszawa – Konstancin-Jeziorna	B. Kozankiewicz
XIV	**2004**	Częstochowa – Złoty Potok	J. Świątek
XV	**2006**	Łódź – Smardzewice	J. Jeszka
XVI	**2008**	Poznań – Błażejewko	D. Wróbel, A. Graja
XVII	**2010**	Wrocław – Polanica-Zdrój	A. Chyla, A. Miniewicz
XVIII	**2012**	Gdańsk – Sobieszewo	J. Godlewski
XIX	**2014**	Kraków – Sromowce Niżne	P. Zieliński, A. Budziak
XX	**2016**	Warszawa – Kazimierz Dolny	M. Zagórska, B. Kozankiewicz

* Konferencja została zorganizowana pod nazwą „Materiały Molekularne", która wówczas jeszcze się nie przyjęła. Powróciła po latach w wielu innych kontekstach.

Uczestnicy stołowali się w nieodległej Wodomierzance (restauracja hotelowa okazała się oczywiście za droga) i tam też odbył się uroczysty obiad. Był bardzo udany, a rozochoceni uczestnicy konferencji ruszyli do Karpacza. Prawie wszyscy spotkali się w lokalu Pohulanka, a rano się okazało, że delegacja radziecka jest zdekompletowana – brakuje 2 uczestników. Sabotaż? Porwanie? Brakujący Rosjanie, bardzo zmęczeni dotarli do Wodomierzanki około 10 rano. Nie byli rozmowni, ale wydobyliśmy z nich relację: z napotkanymi w Pohulance dziewczynami wyjechali taksówką do sąsiedniego miasteczka Kowary, gdzie w środku nocy pozostali sami na pustej ulicy.

Rankiem pierwsi przechodnie wskazali im drogę do Wodomierzanki – przeszli 16 km pieszo.

Z ERPOSEM-2 wiążą się dwa niezwyczajne wydarzenia. Amerykański uczestnik konferencji poprosił organizatorów o pomoc. Jego żona spodziewała się dziecka i on chciał do niej zatelefonować, a pani w recepcji nie umiała mu pomóc. Rozumiała angielski i wyjaśniała mu, że to niemożliwe, lecz on nie pojmował, dlaczego nie mogą się ze Stanami połączyć, skoro mają telefon. Tłumaczyła mu, że czas oczekiwania na połączenie może być długi, nawet do 2 tygodni... Wszystko skończyło się szczęśliwie, zaraz po porodzie żona sama zadzwoniła do naszego gościa – w tym kierunku telekomunikacja łączyła na poczekaniu.

Drugie wydarzenie miało charakter prawie kryminalny, była to wizyta agentów służby bezpieczeństwa. Pojawili się rano i wypytywali przewodniczącego konferencji o gości. Przekonany, że chodzi o gości zagranicznych, przedstawił im listę gości z podziałem na kraje. Ich jednak interesowali raczej goście krajowi, a jak się później okazało, jeden gość. Zasugerowaliśmy, że może jest na odbywającej się właśnie sesji naukowej. Nie znaleźli go tam zdziwieni, że obecność na obradach sesji nie jest obowiązkowa; w ich pojęciu była to prawie anarchia. Nie mogliśmy im pomóc, więc poszli bez wyjaśnienia. Dopiero po latach usłyszałem, że dr Zbigniew Romaszewski, pracownik Instytutu Fizyki PAN, aktywny opozycjonista (później w III RP poseł i senator) był wtedy na Śnieżce, na spotkaniu kierownictwa KOR-u z sygnatariuszami czeskiej KARTY 77, na czele z Vaclavem Havlem, późniejszym prezydentem Czech.

Gdy nastał niespokojny rok 1980 zaczęliśmy myśleć, choć nie bez obaw, o organizacji trzeciego ERPOS-u. Ośrodek gdański, na który przyszła kolej organizowania „Kryształów Molekularnych" w roku 1981, namówił nas na zorganizowanie ERPOS-3 bezpośrednio po tej konferencji we Wdzydzach Kiszewskich, nad pięknym jeziorem Wdzydzkim. Skumulowanie imprez naukowych nie bardzo się nam podobało, lecz podjęliśmy się wspólnej organizacji. W Polsce obowiązywały wtedy kartki żywnościowe i organizacja wyżywienia dla setki uczestników spotkania była poważnym wyzwaniem. Odwagi dodał nam kierownik ośrodka, który przy okazji innej konferencji organizowanej przez Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku otrzymał specjalny przydział żywnościowy.

Na konferencję zgłosiło się rekordowo wielu chętnych, zagraniczni goście chcieli na własne oczy zobaczyć kraj, o którym od strajków sierpnia roku 1980 pisano w prasie całego świata. Wśród gości znalazł się prof. Alan MacDiarmid, nowozelandczyk pracujący na University of Pensylvania w USA, późniejszy laureat nagrody Nobla z roku 2000 (wraz z Alanem Heegerem i Hideki Shirakawą). Konferencja we Wdzydzach pozwalała odwiedzić Gdańsk, miasto narodzin NSZZ „Solidarność". Atmosfera karnawału Solidarności udzielała się i uczestnikom ze Wschodu i Zachodu. W domkach kempingowych ośrodka co wieczór odbywały się śpiewy z akompaniamentem gitar w rozmaitych językach. Najchętniej śpiewany był hymn amerykańskich związków zawodowych *Glory, glory alleluja!* z dorobioną zwrotką *Solidarity forever*. W tak

swobodnej atmosferze, nie odczuwaliśmy nadmiaru wydarzeń naukowych z dwóch kolejnych skumulowanych spotkań. Materiały naukowe ERPOS-3 ukazały się w piśmie wydawanym przez Politechnikę Materials Science (Vol. 7, No. 1). A kilka miesięcy później nastąpił tragiczny finał karnawału: 13 grudnia 1981 roku w kraju wprowadzono stan wojenny.

Jesienią 1983 roku, chociaż w kraju nadal obowiązywał stan wojenny, ograniczenia swobody przemieszczania się obywateli oraz kartki żywnościowe, zasięgnąwszy informacji, czy nie ma oficjalnych przeszkód do zorganizowania następnej międzynarodowej konferencji, postanowiliśmy zorganizować ERPOS-4 latem 1984 roku. Wybór padł na okolicę bliższą Wrocławia – Zamek Książ. Dyrektorem obiektu była żona mojego kolegi, co dawało nadzieję, że większość trudów organizacji spotkania przejmie tym razem załoga zamkowego hotelu. Na znaną już w świecie konferencję zjechało wielu naukowców ze światowej elity, wśród nich Alan Heeger z University of California w Santa Barbara, USA nagrodzony po latach wraz z poznanym przez nas już Alanem MacDiarmidem nagrodą Nobla w roku 2000. Goście mieszkali w dworskich oficynach przerobionych na dobrej klasy hotel, a organizatorzy w najstarszej części zamku, w starej baszcie. Obrady odbywały się w ogromnej, zimnej i bardzo wysokiej sali w starej części zamku; pod jej sufitem biegła wąska galeryjka. Drugiego dnia konferencji, gdy obrady przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych, zamiast patrzyć na mówcę, uczestnicy obrad nagle zaczęli spoglądać w górę. Po galeryjce, która tonęła w półmroku, przemieszczała się biała zjawa. Duch zamczyska? Nie, to kolega Karol Pesz w zarzuconym prześcieradle postanowił rozruszać towarzystwo, udając ducha. Trochę mu się to udało.

Już samo miejsce konferencji było wielką atrakcją, a organizatorzy pomyśleli o kolejnych. W tej okolicy hodowano owce, więc nie trudno było zamówić pieczonego barana jako atrakcję obiadu konferencyjnego. Barana upieczono na rożnie i dostarczono na zamek, my umieściliśmy go w atrapie rożna w ogromnym kominku sali zamkowej; wyglądał okazale. O jednym wszakże nie pomyśleliśmy, jak porcjować zdobycz. Kuchnia była już zamknięta, a noża nie dostarczono. W sukurs przyszedł nam prof. Anvar Zakhidow, który przywiózł stosownej wielkości nóż, ozdobny, lecz ostry. Zamierzał go wręczyć w prezencie przewodniczącemu konferencji, prof. Sworakowskiemu (współprzewodniczącym był prof. Luty), tego właśnie wieczoru. I to było to! Rozdałem wszystkim po solidnej porcji barana, pozostawiając pozostałą, całkiem sporą część własnemu losowi. Nad ranem z barana został jedynie kręgosłup dobrze oczyszczony z mięsa.

Do barana wypadało podać piwo. Cóż z tego, kiedy w sklepach były głównie puste półki. Po wielu staraniach w restauracji zamkowej udało nam się zdobyć jedynie 120 butelek złotego trunku, czyli po jednej na uczestnika. Ktoś dostarczył jeszcze kilka butelek czerwonego wina, co wystarczyło, by oficjalny *conference dinner* przekształcił się w wieczorek taneczny; organizatorzy zadbali o zapas muzyki. Zatańczyliśmy walca w słynnej zamkowej sali Maksymiliana, a zabawa trwała do świtu.

Mimo mizernych warunków ekonomicznych i zaognionych warunków społecznych w kraju w następnych latach (choć stan wojenny już się skończył), wspomnienie naukowego i towarzyskiego sukcesu konferencji w Zamku Książ skłaniało nas do rozważań, jak zapewnić kontynuację udanego i utrwalonego już cyklu konferencji ERPOS. Po wielu rozmowach wśród organizatorów, postanowiliśmy kontynuować rozpoczęty cykl jako stałe triennale, w nadziei, że w przyszłości organizatorami mogą być także inne zainteresowane ośrodki oprócz Wrocławia.

ERPOS-5 postanowiliśmy zorganizować w Szklarskiej Porębie w roku 1987. Politechnika ma tam obszerny dom wypoczynkowy, niezły jako hotel, lecz bez sali konferencyjnej. Tę zamierzaliśmy wynająć w pobliskim domu wczasowym Granit, wówczas najnowocześniejszym obiekcie Szklarskiej Poręby. Negocjacje były trudne, w końcu za salę konferencyjną posłużyła nam sala kinowa. Obrady w niej były bardzo widowiskowe: w amfiteatralnej półokrągłej sali prelegent czuł się jak aktor na scenie, a ilustracje do wykładu wyświetlał na wielkim kinowym ekranie. Oprócz wykładów plenarnych prowadzone były panelowe sesje dyskusyjne z dwoma lub nawet trzema moderatorami; dyskutowano głównie o plakatach przedstawianych wcześniej na sesjach posterowych.

Ogólnokrajowe kłopoty z piwem należały już do przeszłości, więc atmosfera konferencji była wolna od napięć organizacyjnych. Zdarzyła się jednak przygoda, dla mnie jako kwatermistrza mrożąca krew w żyłach. W dniu wycieczki w Karkonosze, tuż po obiedzie ośrodek opustoszał i do kolacji zasiadła garstka uczestników, którzy na wycieczkę nie pojechali. Personel kuchenny odczekał godzinę, po czym sprzątnął ze stołów i rozszedł się do domów. Kiedy ludzie wracali z wycieczki musiałem alarmować kierownictwo ośrodka, które stanęło na wysokości zadania: ze Szklarskiej Poręby sprowadzono kurczaki z rożna, a uczestnicy poczuli się wyróżnieni.

Materiały konferencyjne ERPOS wydrukowano w Materials Science (Vol. 13). Po konferencji pozostała pamiątka. Ponieważ żaden ośrodek wczasowy nie dysponował wówczas tablicami do powieszenia plakatów konferencyjnych, więc musieliśmy obstalować w stolarni Politechniki zestaw tablic, które odtąd woziliśmy na ERPOS-y i wszelkie inne konferencje.

Profesor Kalinowski z Gdańska, pracujący wówczas w Bolonii, zaproponował zorganizowanie konferencji ERPOS-6 na wyspie Capri, we Włoszech. Propozycja była bardzo atrakcyjna, lecz oddanie organizacji ERPOS ośrodkowi zagranicznemu nie mieściło się dotąd w naszych planach. Po dłuższych deliberacjach perspektywa włoskiej podróży okazała się silniejsza od obaw i tradycyjny komitet organizatorów propozycję przyjął. W dniach 18–22 maja 1990 roku na Capri wybrała się 20-osobowa delegacja z Wrocławia. Organizacja była wzorowa, komfort hotelowy bardzo się przybyszom ze wschodu podobał, a ze stojakami na postery problemu nie było. Materiały konferencyjne opublikowano także za granicą, w zeszycie pisma „Molecular Crystals and Liquid Crystals". W pamięci gości na długo pozostały włoskie przygody: prawie każdemu z uczestników coś skradziono w podróży – w Neapolu, Sorrento,

Pompejach czy Herkulanum, ale nigdy na Capri, która najwidoczniej miała nadzór szczególny.

Dwa następne ERPOS-y zorganizowano w kraju. ERPOS-7 (1993) w Polanicy Zdroju, a ERPOS-8 (1996) w Szklarskiej Porębie. Dyrektorami obydwóch konferencji byli przedstawiciele trzeciego już pokolenia organizatorów, profesorowie Andrzej Miniewicz i Bogdan Kuchta. Materiały publikowano już regularnie w wydawnictwach światowych, odpowiednio w „NATO ASI Series" oraz w „Synthetic Metals". Ponieważ obie konferencje odbywały się blisko Wrocławia, na obie zabraliśmy nasze tablice konferencyjne. Pomimo rewolucyjnych przemian w kraju w hotelach po staremu żadnego wyposażenia dla sesji posterowych nie mieli.

Konferencja ERPOS-9 odbyła się w Pradze, gdzie stawiła się liczna grupa wrocławian, a ERPOS-10 na Korsyce – tam dojechało tylko dwoje przedstawicieli Wrocławia. Konferencja weszła na stałe do zestawu cyklicznych spotkań międzynarodowych (tabela 2).

Tabela 2. Konferencje międzynarodowe ERPOS „Electrical and Related Properties of Organic Solids"

Nr	Rok	Miejsce konferencji	Organizatorzy
1	**1974**	Karpacz, PL	K. Pigoń
2	**1978**	Karpacz, PL	J. Sworakowski
3	**1981**	Wdzydze Kiszewskie, PL	J. Sworakowski
4	**1984**	Zamek Książ, PL	T. Luty, J. Sworakowski
5	**1987**	Szklarska Poręba, PL	J. Sworakowski
6	**1992**	Capri, I	J. Kalinowski
7	**1996**	Polanica Zdrój*, PL	R.W. Munn, B. Kuchta, A. Miniewicz
8	**1999**	Szklarska Poręba, PL	B. Kuchta, A. Miniewicz
9	**2002**	Praga, CZ	S. Nešpůrek, J. Pfleger
10	**2005**	Carges, F	J.M. Nunzi, F. Kajzar
11	**2008**	Piechowice, PL	A. Miniewicz
12	**2011**	Wilno, LT	L. Valkūnas
13	**2014**	Świeradów Zdrój, PL	M. Samoć
14	**2017**	St. Andrews, UK	I.D.W. Samuel, K. Matczyszyn

* NATO Advanced Research Workshop.